

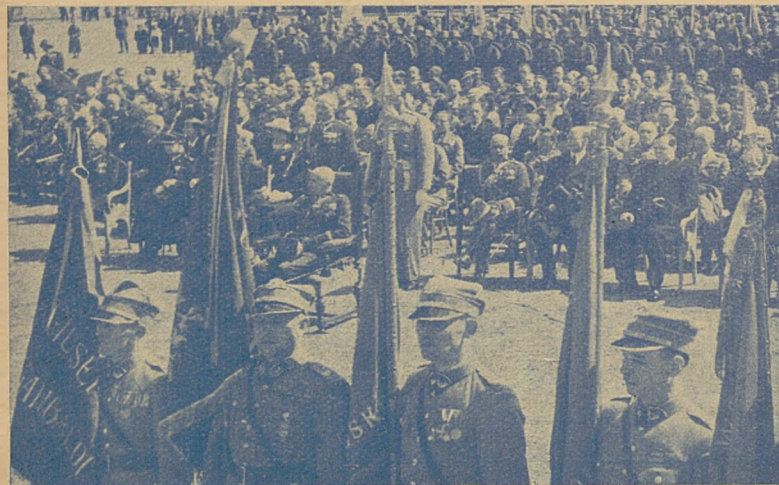


ROK XVII

NR 23

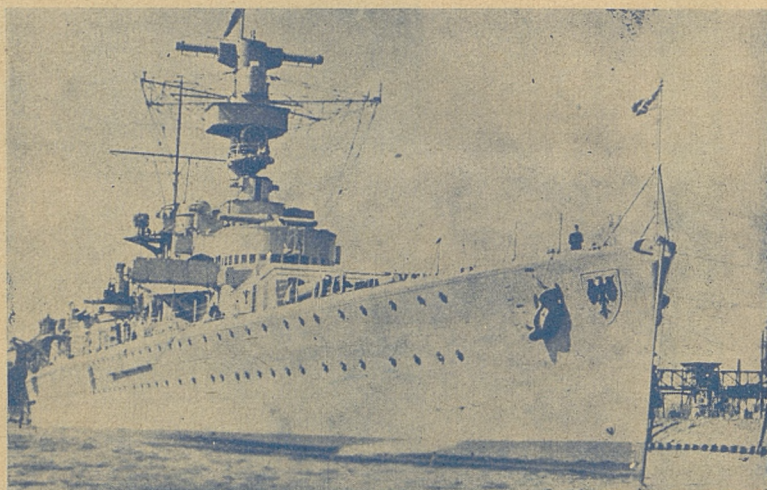


STRZELEC



W dniach, 5-go i 6-go czerwca, odbył się w Warszawie ogólnopolski zjazd koleżeński żołnierzy b. Armii Polskiej we Francji. Po sobotnim dniu obrad, niedziela rozpoczęła się Mszą św., odprawioną na placu Józefa Piłsudskiego. Błękitni żołnierze złożyli wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza i przed Belwederem. Defiladę oddziałów przyjął Marszałek Śmigły-Rydz. Odświeżenie pamiątkowej tablicy, która wmurowana zostanie u zbiegu Al. Niepodległości i ulicy Błękitnego Żołnierza, akademii w salach Ratusza i obiad żołnierski u szwoleżerów, były zakończeniem programu zjazdu. Armia Polska we Francji liczyła 80.000 żołnierzy i straciła na polach bitew 307 oficerów i 7.493 szer.

Zdjęcie przedstawia pancernik „Deutschland” przed wyruszeniem na wody hiszpańskie, celem dokonywania kontroli wybrzeży. Państwa, których przedstawiciele biorą udział w pracach Komitetu Nieinterwencji, zobowiązały się czuwać nad przestrzeganiem jego postanowienia, wzbraniającego wspomagać bronią, amunicją i ludźmi strony walczące w Hiszpanii, armię narodową i rządowe oddziały komunistyczne. Samoloty rządowe zbombardowały pancernik „Deutschland”. Dowódca pancernika, czując się zupełnie bezpiecznym, nie przedsięwziął żadnych środków ostrożności i tym tłumaczyć możemy wielką ilość ofiar bombardowania. Z polecenia rządu niemieckiego eskadra floty zbombardowała port hiszpański Almerię. Liczba ofiar wynosi 20 zabitych i około 150 rannych.



W porcie wojennej marynarki niemieckiej, w Kiel (Kilonii), urządzony został uroczysty obchód rocznicy słynnej bitwy pod Skagerrakiem. W defiladzie oddziałów niemieckich wzięła również udział kompania honorowa marynarzy japońskich, wystawiona przez stojący na kotwicy krążownik państwa „Wschodzącego Słońca” Ashigara. Japończycy są narodem, który imponować może całemu światu zdolnościami i pracowitością. Potrafili oni w ciągu lat kilkudziesięciu dogonić, a nawet i przegonić wiele państw europejskich, stwarzając własny potężny przemysł i budując sieć handlową, ograniczającą całą Azję i sięgającą odnogami Europy.. Potrafili również stworzyć dzielną i bitną armię oraz flotę wojenną, należącą do jednej z najlepszych, najnowocześniejszych i najsilniejszych na świecie.

TREŚĆ NUMERU: Do zarządów muszą wejść najlepsi — J. K.; Dzień Spółdzielczości; Rola Spółdzielczości w budowaniu mocarstwowej Polski; Jak założyć spółdzielnię — J. Bielecki; Na szerokie wody — W. S.; Gen. Wieniawa-Długoszowski wśród strzelców paryskich — Wij; Zawody lekkoatletyczne Okręgu Z. S. w Warszawie — M. K. Dział rolniczy; Strzelcy we Francji; Życie strzeleckie; Z tygodnia; Wiadomości sportowe i in.



tygodnik

STRZELEC

NUMER 23 ROK XVII 13.VI 1937 ROKU

ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

DO ZARZĄDÓW MUSZĄ WEJŚĆ NAJLEPSI

Nastał gorący czas. We wszystkich komendach i zarządach wre teraz gorączkowa praca. Ruszają się nawet te ogniwa, które przez długi czas drzemały spokojnie i nie przejmowały się niczym.

Po wszystkich szczeblach drabiny organizacyjnej przebiegła — jak prąd elektryczny — wiadomość, że za parę tygodni odbędzie się Walny Zjazd Delegatów naszej organizacji. W związku z tym we wszystkich okręgach odbywają się walne zjazdy i wybory nowych władz.

Zjazd delegatów i wybór władz — to ważny moment w życiu każdego powiatu czy okręgu. Nie może to być tylko czcza formalność, przepisana statutem. W tym dniu władze danego szczebla Z. S. oraz przedstawiciele ogniw terenowych powinni w życzliwej atmosferze dokonać rzetelnego obrachunku pracy i zastanowić się nad dalszym jej rozwojem.

Zjazd delegatów — to powinno być dla powiatu czy okręgu święto pracy organizacyjnej a dla delegatów prawdziwie radosne przeżycie. Na zjeździe powinni oni zaczerpnąć podniecie i zachętę do dalszej pracy. Co najważniejsze jednak — na zjeździe powiatu czy okręgu delegaci terenu powinni mieć okazję do skorzystania z tego najważniejszego uprawnienia każdego delegata, którym jest prawo głosu.

Trzeba delegatom terenu dać głos! Niech przynajmniej raz w roku mają okazję do wypowiedzenia swego poglądu na pracę i sposób jej prowadzenia. Musimy oczywiście baczyć, aby na zjazdach unikano porachunków osobistych i t. zw. „prania brudów” — ale rzeczowe krytyki tamować nie można. Uprawnienia

delegatów muszą być uszanowane, jeśli zjazdy nie mają być tylko fikcją.

Dwa momenty są szczególnie ważne na każdym zjeździe delegatów: dyskusja nad sprawozdaniami i wybór władz. Rzeczowa dyskusja nad sprawozdaniami powinna dostarczyć przyszłym władzom danego szczebla organizacyjnego cennego materiału, ułatwiającego opracowanie planu pracy na przyszłość. Dlatego ograniczanie dyskusji względami formalnymi (brak czasu i t. p.) nie można pochwalać, bo na delegatach — choć się nawet na to zgodzą — nie zrobi to nigdy dobrego wrażenia.

A przecież trzeba się liczyć nie tylko z tym, co ludzie mówią na zjeździe, ale także i po zjeździe. Każdej władzy powinno zależeć na tym, aby ze zjazdu delegaci wywieźli jaknajlepsze wrażenie o Związku.

Najwięcej zainteresowania budzą jednak na każdym zjeździe wybory władz. I słusznie! Przecież delegaci, wysłani na zjazd mają decydować o kierownictwie dalszej pracy.

Niestety, pod tym względem nie zawsze dzieje się najlepiej. Zdarza się bowiem, że uczestnikom zjazdu podsuwa się listę ludzi zupełnie nie znanych, w życiu organizacji niczym nie zapisanych.

Jest to sprawa dla zdrowia naszej organizacji niesłychanie ważna. Do władz organizacji powinno się wybierać przede wszystkim wyprobowanych w służbie i życiu naszej organizacji strzelców-działaczy. Nie tytuły i godności zawodowe czy społeczne, ale wartość osobista, przywiązanie do organizacji, wyrobienie społeczne i zdolność do pełnienia odpowiedniej fun-

kcji powinny decydować o zaszczytnym wyborze do władz.

Trzeba dobrze znać Związek Strzelecki, trzeba rozumieć jego odrębność w życiu Polski, aby nim kierować w terenie. Dlatego bacznie

— obywatele - delegaci — aby do władz powiatów i okręgów wchodzili jak najlepsi, którym z zaufaniem możecie powierzyć ster naszej pracy.

J. K.

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI

13 czerwca obchodzimy w całej Polsce „Dzień Spółdzielczości”.

Doniosłe zadanie, jakie stawia sobie spółdzielczość polska na niwie gospodarczej i społecznej, znalazły należyty oddźwięk w szeregach Związku Strzeleckiego. Śmiemy twierdzić, że zagadnienie spółdzielczości związane nierozłącznie z przyszłością naszego Związku. Dzisiejszy stan akcji spółdzielczej w Z. S. uważać należy raczej za pierwsze kroki na tym polu, świadczące jednak wymownie o pełnym zrozumieniu i docenianiu przez Z. S. tego wielkiego zagadnienia.

W dziale wychowania obywatelskiego strzelcy prowadzą kształcenie spółdzielcze przez przysposobienie rolnicze na trzecim stopniu sprawności P. R. W terenie Z. S. istnieje szereg placówek spółdzielczych, które zawdzięczają swoje powstanie inicjatywie i wysiłkom

strzelców. Na wielu spółdzielniach widnieje godło strzeleckie. Istnieją drobne komórki spółdzielcze przy oddziałach i pododdziałach Z. S.

Na kursach i obozach Z. S. odbywają się wykłady, pogadanki i wieczornice spółdzielcze. W pracy świetlicowej spółdzielczość zajmuje poczesne miejsce.

W Dniu Spółdzielczości strzelcy wezmą czynny udział w obchodzie i imprezach lokalnych. W tej myśli w 8-ym numerze „Dziennika Zarządzeń i Rozkazów Kmdy Głównej” z dnia 16 ub. m. ukazało się polecenie dla wszystkich oddziałów i pododdziałów. W poprzednim numerze „Strzelca” podaliśmy ramowe instrukcje na D. S.

Dzisiaj zamieszczamy dwa nadesłane nam artykuły w tej nadziei, że przyczynią się do rozszerzenia idei spółdzielczości wśród braci strzeleckiej.

ROLA SPÓŁDZIELCZOŚCI W BUDOWANIU MOCARSTWOWEJ POLSKI

Jeśli w stosunku do swej powszechności, ideologia ruchu spółdzielczego nie przeniknęła społeczeństwa w dostatecznej mierze, to przyczyny tego stanu rzeczy między innymi szukać trzeba przede wszystkim w owej pewnej niepozorności i szarości ideowej, jaka na pierwszy rzut oka ruch spółdzielczy cechuje.

Wprawdzie dość często usłyszymy, że spółdzielczość „to piękna rzecz”, jeszcze częściej spotkamy się z krytyką rzadko kiedy niestety uzasadnioną znajomością zagadnienia, a najczęściej — z zupełną obojętnością. Trudno bowiem uwierzyć, że te wszystkie sklepiki spożywcze, mleczarnie i kasy Stefczyka, to akurat owe „ambasady” nowego ustroju społecznego, gospodarczego i kulturalnego.

Tymczasem spółdzielczość choćby już tylko ze względu na swą liczebność zasługuje na głębszą ocenę swej wartości. Około 11.400 spółdzielni związkowych z 2,6 miliona członków — to przecież przeliczając na rodziny blisko 1/3 ludności całej Polski.

Zdaje mi się, że główną przeszkodą zrozumienia i odczucia spółdzielczości, jest nawyk do fałszywego patosu pokutującego w naszym życiu społecznym. Wyciąganie przy każdej najdrobniejszej sposobności, przy każdym nie-współmiernie nikłym czynnie górnołotnych ha-

seł i frazesów, jest jedną z największych bolączek życia publicznego. Zanik odpowiedzialności za głoszone hasła i idee, odpowiedzialności, która jest dokumentowana tylko działaniem jest smutną cechą naszej rzeczywistości. Przywykliśmy do podwójnej moralności aż nadto liczących „społeczników” jednej wyciąganej na wiecach, obchodach i akademiach, a drugiej na użytek prywatny kierującej się zasadą: — najpierw mój pies a po tym mój bliźni.

Siłą rzeczy rezultaty takiej pracy społecznej są nikłe, ale są co najważniejsza w życiu Polski niebezpieczne, bowiem narzucają fałszywy punkt widzenia na rzeczywistość. Na rzeczywistość która się wyraża w tym, że wielkie masy ludowe nie są jeszcze wciągnięte w łożyska twórczej działalności, nie są ściśle związane z całością życia państwowego.

Historia uczy, że życiu polskiemu właściwym było trwanie na wyżynach ducha i bezruch na nizinach życia. Z jednej strony zmagania wielkich bohaterskich jednostek, a z drugiej bierne, ciemne, upośledzone ekonomicznie masy. Ten stan rzeczy spowodował utratę niepodległości i ten stan rzeczy powodował, że próby odzyskania wolności załamywały się.

Dziś cały wysiłek Polska musi skierować ku odrobieniu błędów przeszłości, ku uspołe-

cznieniu Państwa w najszerszych warstwach chłopskich i robotniczych. Dokonać się zaś to może tylko drogą przebudowy warunków bytowania „szarego człowieka”, dokonanego w jaknajwiększej mierze rękoma tego właśnie „szarego człowieka”.

Niefektowna i niebłyskotliwa robota spółdzielcza, jako przejaw twórczości od dołu, gruntuje fundament mocarstwowej Polski, przez podnoszenie dobrobytu materialnego i kulturalnego szerokich mas.

Nawet najmniejsza spółdzielnia jest praktyczną szkołą demokracji, szkołą skomplikowanych zagadnień gospodarczych i społecznych. Członek spółdzielni poznaje trudny mechanizm życia gospodarczego, zdobywa umiejętność rządzenia, wyrabia w sobie poczucie współwłasności i współodpowiedzialności za rzecz społeczną.

Dobrze pojęta praca w spółdzielni wytwarza typ najcenniejszego członka społeczeństwa typ - człowieka twórcy. Samodzielne podejmowanie przewycięzania trudności bez oglądania się na pomoc ze strony Państwa, które widziane z tej strony przez wiele organizacji społecznych, musi przedstawiać się jako rzecz oderwana od obywatela, oto jedna z najbardziej pozytywnych wartości wnoszonych przez spółdzielczość.

Przez spółdzielnię, która wiąże wychowanie z działaniem, realizuje się doniosłe zagadnienie praktycznego przygotowania człowieka do nowych form życia, odbywa się gruntowanie tych form przez narastanie nowych wartości uczuciowych, obyczajowych i moralnych.

Jeśli spółdzielczość w Polsce nie rozwiąże w całości dzisiejszych zagadnień ustrojowych, to jednakże będzie podłożem wielu przemian, skupiając ludzi zaprawionych do samodzielniego myślenia i czynu, doceniających wartość spółdziałania, o poważnym dorobku wartości gospodarczych i kulturalnych, bez których najbardziej sprzyjające warunki polityczne zostaną zmarnowane.

Spółdzielczość Polska jest jednym z tych czynników, które mają za zadanie odrobienie lat niewoli, w czasie której udział mas chłopskich i robotniczych w życiu publicznym był tłumiony i cofany.

Bez szumnych haseł, których przeznaczeniem stało się wisieć w powietrzu w oderwaniu od życia, ale przez mozolne przekuwanie codzienności, przybliżając do ogółu spółdzielców pojęcia Państwa jako jednej wielkiej Spółdzielni, oto praca wykonana przez spółdzielczość, uchodząca niejednokrotnie oka powierzchownych obserwatorów.

JAK ZAŁOŻYĆ SPÓŁDZIELNIĘ

Przed wszystkim, zanim się odpowie na to pytanie, należy rozważyć, o jaką spółdzielnię chodzi. Doliczyć się bowiem możemy kilku dziesiątków spółdzielni różnego rodzaju, a dla każdego typu placówki spółdzielczej istnieją odmienne zasady organizacyjne. W każdej niemal dziedzinie życia gospodarczego, gdzie występują masowo te same potrzeby ludzi, można je niemal z reguły zaspakajać społeczenie, czyli na drodze spółdzielczej. Każda nawet warstwa społeczna lub zawodowa, będąc słabą ekonomicznie i dążąc do poprawy swego bytu materialnego i kulturalnego, może cel ten osiągnąć działaniem spółdzielczym. A więc pracownicy umysłowi i fizyczni mogą zaoszczędzić na kupnie przedmiotów codziennego użytku i na czynszu od lokali przy pomocy spółdzielni spożywców i mieszkaniowych; robotnicy, rzemieślnicy, jakoteż i inteligenci mają możność zakładania spółdzielni wytwórczych i spółdzielni pracy, dzięki którym zdołają polepszyć swoje zarobki i dochody. Rolnicy przy pomocy rozlicznych spółdzielni zwiększają wydajność swoich gospodarstw w działach produkcji roślinnej i hodowlanej, korzystnie spieniężając (sprzedając) i nabywając artykuły rolnicze, spożywcze i niezbędne do prowadzenia warsztatów pracy.

Interesujący się jakimś typem spółdzielni, którą chciałby założyć w danym środowisku, powinien uprzednio zaznajomić się z literaturą przedmiotu (książki, bro-

szury), a następnie, o ile tylko jest możliwe, zwiedzić już istniejącą spółdzielnię odpowiedniego typu.

Początkującemu spółdzielcy trudno jest dowiedzieć się, zwłaszcza na głuchej prowincji o odpowiedniej literaturze i w ogóle zasięgnąć bliższych wskazówek co do zakładania i prowadzenia spółdzielni. Chociaż dzisiaj, mając radio, napisawszy do skrzynki zapytań Polskiego Radia kartę za 15 groszy, z pewnością otrzymamy dostateczną odpowiedź. Dla dogodności Czytelników „Strzelca” podamy niżej adresy instytucji, które udzielają wskazówek i pomocy przy zakładaniu spółdzielni. Instytucje te, zwane związkami rewizyjnymi, opiekują się pewnymi typami spółdzielni, czyli specjalizują się w danym zakresie.

Zaczynamy od największego w Polsce związku rewizyjnego, który nosi nazwę Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P. z siedzibą w Warszawie, ul. Warecka 11A. Związek ten opiekuje się i udziela informacji w zakresie wszelkiego rodzaju spółdzielni, obsługujących potrzeby rolników i rzemieślników. Oprócz Centrali w Warszawie (Zarząd Główny), Związek posiada 9 autonomicznych oddziałów, zwanych Okręgowymi Związkami S. R. i Z. G. w następujących miastach:

Białystok, ul. Sienkiewicza 22,
Kraków, pl. Franciszkański 1,
Lublin, ul. Krak-Przedmieście 56,

Lwów, ul. Kopernika 20,
Łuck, ul. Piłsudskiego 13,
Poznań, Plac Wolności 18,
Toruń, ul. Krasieńskiego 44.
Warszawa, ul. Warecka 11A,
Wilno, ul. Jagiellońska 3,

W zakresie spółdzielni spóżywców informacji udziela „Społem” — Związek Spółdzielni Spóżywców R. P. w Warszawie, ul. Grażyny 13.

Interesujący się spółdzielniami budowlano-mieszkaniowymi, mieszkaniowymi i pracowniczymi spółdzielniami pożyczkowo-oszczędnościowymi i innymi pracowniczymi, otrzymają informacje w Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych w Warszawie, ul. Świętokrzyska 30. Spółdzielniami wojskowymi opiekuje się Związek Rewizyjny Spółdzielni Wojskowych w Warszawie — 32, Plac Inwalidów 10 (Żolibórz). W zakresie spółdzielni wytwórczych i spółdzielni pracy otrzymać można wska-

zówki i informacje w Towarzystwie Popierania Kooperacji Pracy w Warszawie, ul. Ceglana 3, m. 3.

Dla zaoszczędzenia sobie zabiegów, kosztów i czasu zaleca się organizatorom porozumieć się uprzednio drogą korespondencji lub osobiście z jedną z wyżej podanych instytucyj (zależnie od właściwości). Zwłaszcza, że przy zarejestrowaniu statutu w Sądzie, wymagane jest dołączenie do zgłoszenia oświadczenia właściwego związku rewizyjnego o celowości gospodarczej zakładanej spółdzielni. Bez takiego oświadczenia Sąd spółdzielni nie rejestruje.

Na zakończenie nadmienię, że każdy obywatel(ka), interesujący się spółdzielczością i zakładaniem spółdzielni powinni sumiennie przeczytać książkę p. t. „Podręcznik spółdzielczości”, napisany przez Zygmunta Chmielewskiego. Warszawa, 1936. Str. 174. Cena zł. 2.50 (do nabycia przez związki rewizyjne).

J. Bielecki.

NA SZEROKIE WODY!

(AKCJA LETNIA STRZELCÓW — WODNIAKÓW)

W nadchodzący sezon letni, wstępujemy pod znakiem całego szeregu imprez wodnych. Sporty wodne posiadają bardzo wielką siłę atrakcyjną. Samo zetknięcie się z ich terenem rzeką, jeziorem, czy morzem — daje sportowcowi w okresie najgorętszych miesięcy letnich możliwość wyładowania nadmiaru energii w bardzo zdrowych i miłych warunkach.

Wybiegnie cała brać strzelecka na rzeki i jeziora, na czym kto będzie mógł i miał i czerpać będzie pełną garścią radość życia z wodnych uciech. Kogo stać na dalsze wędrówki — pojedzie dalej; komu czas i warunki materialne nie pozwolą zapuszczać się zbyt daleko — wykorzysta wieczory i wolne chwile dni świątecznych i uwijać się będzie w łodzi, czy kajaku po najbliższych wodach.

A współzycie z wodą, prócz przyjemności, daje także niesłychanie wiele pod względem wychowawczym. Uprawiając turystykę wodną nabieramy zdecydowania i odwagi w postępowaniu na niebezpiecznym gruncie, uczymy się dbać o drobiazgi, pamiętać o każdym najmniejszym szczegółu naszego wyposażenia, bo od tych drobiazgów niejednokrotnie zależy po wodzenie wycieczki.



Praca marynarza. — Strzelcy na „Marii Alicji”.

Dziedzina sportów wodnych nie jest dla strzelców nowością. Nasze wodniaki pamiętają już sporo „mokrych poczynań” Z. S. Od pierwszego, ogromnego splywu kajakowego „przez Polskę do morza”, aż po zeszloroczne obozy żeglarskie i wycieczki morskie mamy za sobą niezgorszą porcję kilometrów rzek, czy mil morskich podróży. Oczywiście, w obecnym sezonie pójdziemy dalej. Nie dopuścimy, by nasz dotychczasowy dorobek poszedł na marne. Może nam będzie nieco ciężiej, jak w innych latach, ale ostatecznie, jak się zabierzemy z sercem do roboty — pokazemy innym organizacjom, że Związek Strzelecki wcale nie pozostaje w tyle za tymi, co tak głośno krzyczą, że powinniśmy tylko maszerować w szeregu, a nie bawić się w marynarzy.

Nie zrażą nas trudności, ani chwilowe niepowodzenia. „Nie od razu Kraków zbudowano”, a zanim go zbudowano — trzeba się było dobrze napracować i, z całą pewnością niejednemu mularzowi, przy tej okazji, cegły palce poobiły.

Władze Główne Z. S., ze swej strony, starać się będą oczywiście jaknajbardziej pomóc wodniakom na rękę. Dla przeszkolenia kadr przodowni-



Tabor ośrodka żeglarskiego Z. S. w Augustowie, przed odbiciem do ćwiczeń.

czych i instruktorskich — zorganizowane zostaną trzy centralne obozy żeglarskie, z tych dwa na jeziorach, a jeden na morzu.

Obóz pierwszy, dla orłąt Z. S., odbędzie się w Kiekrzu pod Poznaniem. Jezioro spore, ale nie za duże. Niema tam zbyt silnych wiatrów, a — o ile nawet przy nadciągającej burzy wiatr się wzmoże — nie powoduje dużej fali, tak, że pobyt w obozie nie będzie przedstawiał dla młodocianych uczestników zbyt wielkiego niebezpieczeństwa.

Starsi kandydaci na „wilków morskich” — zostaną przydzieleni do Augustowa, na jezioro znacznie większe (około 8 km. długości), gdzie nauczą się kierować łodziami żaglowymi, w warunkach bardzo trudnych, zbliżonych do morskich.

Ci wreszcie, którzy posiadają już przeskolenie żeglarskie śródlądowe — mogą ubiegać się o przyjęcie do ośrodka morskiego, gdzie szkolić się będą na jachtach morskich, a nadto ci, którzy wykażą się lepszymi wynikami będą mogli wziąć udział w dalszej wycieczce zagranicznej, zorganizowanej pod koniec każdego turnusu na s/s „Maria - Alicja”.

Od kandydatów na obozy wodne Z. S. wymaga się zasadniczo bardzo wiele. Najważniejsze — trzeba umieć pływać. Bez tego nie można człowieka puścić na wodę. Dalej — trzeba być zdrowym. To też jest bardzo ważne. Woda męczy. Męczy w ten sposób, że człowiek tego nawet nie dostrzeże. Tak to się jakoś odbywa nieznacznie, „na raty”, że człowiek czuje się cały dzień pierwszorzędnie — zdaje mu się, że jeszcze mógłby, nie wiedzieć jak długo

siedzieć na wodzie, a kiedy wieczorem wraca — jest tak zmordowany, że ręką ani nogą ruszyć nie może.

Zmęczenie takie — bardzo zresztą przyjemne dla organizmu zdrowego — może poważnie podkopać nadwątłone zdrowie człowieka słabego, a nam chodzi przecież o wychowywanie na wodzie ludzi zdrowych.

Dalsze wymagania, stawiane kandydatom na obozy wodne, to: niedrogie, najodpowiedniejsze dla tych specjalnych warunków, ubranie oraz niewielkie opłaty, na poprawę wyżywienia w obozach. Uczestnicy korzystać będą rzecz prosta z daleko idących ulg przy przejazdach kolejowych. Wszystkie wiadomości szczegółowe znajdują zainteresowani we właściwych rozkazach i zarządzeniach Komendy Gł. Z. S.

Tyle w sprawach wyszkolenia. A teraz co do strony wycieczkowo - przyjemnościowej: wzorem roku zeszłego odbędzie się wielki ogólny - polski spływ kajakowy z Zułowa do Wilna. Trasa jego przebiegnie po wodach nad których brzegami upłynęły pierwsze lata życia Budowniczego Polski Odrodzonej, co ziemię wileńską tak ukochał, że dał jej Serce Swoje, by tym mocniej przykuć ją do macierzy.

W spływie tym nie powinno zabraknąć żadnego strzelca - wodniaka. W dniu 18 lipca, jako ostatnim dniem imprezy zabieli się Rossa od wodniackich mundurów strzeleckiej braci, co z całej Polski zbiegnie, by złożyć hołd Wielkiemu Sercu, które dowiodło, że „jeszcze Polska nie zginęła”.

W. S.



Z odwiedzin Generała Wieniawy-Długoszowskiego wśród strzelców paryskich. Na zdjęciu widoczni od lewej: Ob. Strauch — Kmdt Okręgu XII Z. S., P. Min. Dr. Pułaski, Gen. Wieniawa-Długoszowski, P. Łukasiewicz — Ambasador R. P. w Paryżu.

Generał Wieniawa-Długoszowski wśród strzelców paryskich

Pewnej soboty strzelcy paryscy zostali zelektryzowani wiadomością, że P. Generał Wieniawa-Długoszowski, będąc przejazdem w Paryżu, pragnie podzielić się ze strzelcami wspomnieniami ze swej pracy strzeleckiej w Paryżu przed wojną.

Zorganizowania tej uroczystości podjęło się Koło Przyjaciół Zw. Strzeleckiego Podokręgu Paryż, pod przewodnictwem p. Min. Pułaskiego.

Strzelcy, mając gościć u siebie tak wysokiego dostojnika, odpowiednio się do tego przygotowali, czego się nie spodziewał P. Generał.

Pluton honorowy strzelców i strzelczyń w mundurach, ustawiony w dwuszeregu na podwórzu Biblioteki Polskiej w Paryżu, powitał P. Generała. Komendant Oddziału zdał raport, strzelcy zaś na powitanie P. Generała „Cześć strzelcy” zgodnie odpowiedzieli: „Cześć Obywatelu Generale”, tak, że stare mury sędziwej Biblioteki zdrząły.

Na sali P. Generał w słowach prostych, ciepłych, bezpośrednich opowiadał, jak to było za tamtych czasów w Strzelcu paryskim, kiedy na inspekcję przyjechał ówczesny Komendant Piłsudski. Opowiadał o tym, jak się uczono musztry, marszów, pochodów, strategii. Wiele nazwisk i wspomnień przesunęło się

wartkim potokiem przez czas opowiadania. Wspominał o późniejszych pracach i wyczynach strzeleckich w Legionach. Mówił o doli i niedoli strzelców w owych czasach, o ich walkach, zwycięstwach i trudach.

Wszystko to było ujęte w tak serdeczną i prostą formę, że gdy skończył i poprostu wszedł pomiędzy strzelców, witając się i rozmawiając z każdym, ogarnął strzelców taki zapal, że po odśpiewaniu Pierwszej Brygady, niemal na rękach wynieśli P. Generała do samochodu.

Nic dziwnego. P. Generał sam był wzruszony, gdyż odbierając raport na podwórzu, a widząc strzelców w mundurach, powiedział: „Gdybym przypuszczał, że będzie tak, przyjechałbym w mundurze wojskowym”.

Należy się wdzięczność Zarządowi Koła Przyjaciół za taką uroczystość, w której wzięli udział nie tylko strzelcy i członkowie Koła Przyjaciół, ale także prawie cała Polonia Paryska.

Uroczystość powyższą zaszczycił swoją obecnością Ambasador R. P. w Paryżu P. Juliusz Łukasiewicz. Z władz strzeleckich obecni byli ob. Strauch Komendant Z. S. na Francję i Belgię oraz gospodarz terenu ob. Jarmołowicz, Komendante Podokręgu Z. S. Paryż.

Wij.



*"Najdroższe zdrowie
tańsze jest niż choroba"*

głosił Ksiądz Kneipp. — Dlatego też troszczył się o to, aby ludzie zachowywali zdrowie. — Zatem: higieniczne mieszkanie i ubranie tudzież zdrowe pożywienie przekładał nade wszystko. — Zaczął od śniadania — i dał nam zdrową

Kawę Słodową Kneippa!

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE OKRĘGU ZW. STRZELECKIEGO W WARSZAWIE

W dniach 4, 5, 6 czerwca odbyły się na Stadionie W. P. w Warszawie pierwsze okręgowe zawody sportowe w lekkiej atletyce. W zawodach wzięło udział przeszło 200 zawodników i zawodniczek z przeważnej części powiatów okręgu warszawskiego. Zawody otworzył prezes okręgu warszawskiego ob. Miszewski. Poczym dłuższe przemówienie wygłosił ob. kmdt okręgu mjr. Rosołowski.

Wyniki zawodów przedstawiają się w konkurencjach strzelców następująco:

biegi — 100 m. Sikorski (Fort Bema) 12 sek., Klein (Ursus — Warszawa) 12,2, Stasiak (Mława) 12,4.

800 m. — Szulc (Fort Bema) 2:07,9, Gulina (Ursus — Warszawa) 2:08,4, Kaczyński (Fort Bema) 2:08,5.

3000 m. Szulc (Fort Bema) 9:25,8, Kolczyński (Fort Bema) 9:26, Kowalski (Warszawa — Praga) 9:32.

4 × 400 m. — Z. S. Błonie w składzie: Bogucki T., Bogucki Z., Sierakowski, Reszka w czasie 3:47,05, Fort Bema 3:56,6, Ostrów Mazowiecki.

Pchnięcie kulą — Śmigielski (Przasnysz) 11,44 m., Kulak (Warszawa — Praga) 11,30, Stefanowicz (Ostrołęka) 11,29 m.

Rzut oszczepem — Śmigielski (Przasnysz) 45,23 m., Pleszczyński (Warszawa — Praga), 43,74 m., Wileński (Warszawa — Śródmieście) 42,93 m.

Rzut dyskiem — Śmigielski (Przasnysz) 37,95 m., Stefanowicz (Ostrołęka) 32,14 m., Witkowski (Mława) 29,41 m.

Skok w dal — Sikorski (Fort Bema) 6,72 m. (nowy rekord Z. S.), Kucharski (Warszawa — Śródmieście) 6,06 m., Stasiak (Mława) 5,83 m.

Skok w zwyż — Sikorski (Fort Bema) 164 cm., Zatonow (Warszawa — Śródmieście) 162 cm., Rzemieński (Działdowo) 159 cm.

Chód 10 km. Krzeczkowski (Warszawa — Północ) 52,49 (ustalenie rekordu Z. S.) Możdżyński (Warszawa — Północ) 52,51, Zieliński (Warszawa — Śródmieście) 53,54,4, poza konkursem Krawczyk (Warszawa — Północ) 53,23.

W ogólnej punktacji wyników strzelców uzyskano według powiatów następującą punktację:

1. Fort Bema 52,5 pkt., 2. Warszawa — Praga 26,5 pkt., 3. Przasnysz 22 pkt., 4. Warszawa — Śródmieście 21 pkt., 5. Warszawa Północ 20 pkt., 6. Mława.

Poza tym sklasyfikowano dalszych 12 powiatów.

W konkurencjach żeńskich uzyskano wyniki:

biegi — 60 m. — Krawczykówna (Warszawa — Ursus) 8,9 sek., Witkowska (Mława) 9,5, Zborowska (W-wa — Północ) 10.

sztafeta 4 × 100 m. — Warszawa Północ w składzie: Królówna, Gutowska, Zborowska, Segenówna czas 1:02,1, 2) Mława 1:03,3, 3) Grójec 1:06,6.



Strzelczynie z Grójca defilują.

skok w wyż — Witkowska (Mława) 117.5 cm., Miszewiczówna (Mińsk Mazowiecki) 117.5 cm., Krawczykówna (Ursus — Warszawa) 117.5 cm.

rzut dyskiem — Witkowska (Mława) 24.43 m., Krawczykówna (Warszawa — Ursus) 22.94 m., Herbrych (Warszawa — Praga).

pnienie kulą — Herbrych (Warszawa — Praga) 7.34 m., Gaładewiczówna (Mława) 6.34 m., Kulińska (Przasnysz) 6.29 m.

W ogólnej punktacji strzelczyń uzyskano: 1. Mława 36 pkt., 2. Warszawa Północ 31.5 pkt., 3. PZInż. Ursus 21 pkt., 4. Grójec 17.5 pkt., 5. Warszawa Praga 10 pkt., 6. Przasnysz 8 pkt.

Zawody będą niewątpliwie przełomowym momentem w życiu sportowym okręgu warszawskiego. Mimo, że wyniki nie stały na takim poziomie jakim winien się wykazać okręg stołeczny to jednak, podkreślić należy dużą ambicję zawodników, którzy gdyby mieli możliwość częstego startu i inne konieczne warunki przy spotkaniu (boisko, sprzęt) poprawiliby znacznie swe wyniki. Najślabiej przedstawiały się wyniki kobiet. Ale to już nasza bolączka

ogólno-krajowa, że niewiasty nie chcą, czy nie mogą uprawiać sportu.

W niedziele przybył na zawody Komentant Główny Z. S. ppłk. Frydrych z szefem sztabu Kom. Gł. mjr. Orawcem. Na zakończenie przemówił do zawodników kierownik okręgowego Urzędu W. F. i P. W. ppłk. Piwnicki, zachęcając zawodników i kierowników drużyn do dalszej pilnej pracy w terenie, podkreślając, że następny rok będzie sprawdzianem tej dalszej pracy.

Następnie odbyło się rozdanie nagród, którego dokonali ppłk. Frydrych, ppłk. Piwnicki oraz komentant okręgu Z. S. Warszawa ob. mjr. Rosołowski, który sporo pracy i nerwów włożył w organizację powyższych zawodów.

Organizacja zawodów spoczywająca w rękach ob. Bojary ref. sportowego okręgu warsz. dobra. Kolegium sędziowskie stanowili sędziowie Warsz. Zw. Lekkoatletycznego z kpt. Teuerem i ob. Ołdakiem na czele. Poza tym dużą pomocą służyli kursanci CIWF z instruktorami CIWF sierżantami Szalarem i Kaczorem.

M. K.

39 Loteria Klasowa

Zgodnie z ustawą z dnia 9 lipca 1936 roku, która zastąpiła obowiązującą poprzednio ustawę z dnia 26 marca 1920 roku, powołany został do życia Polski Monopol Loteryjny, posiadający wyłączne prawo urządzania imprez loteryjnych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Polski Monopol Loteryjny stał się więc jakby spadkobiercą Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej i on też prowadzi w dalszym ciągu tak popularne w naszym kraju loterie klasowe na dotychczasowych zasadach organizacyjnych.

W porównaniu z trzydziestą ósmą, plan 39-tej Loterii Klasowej nie uległ niemal zmianom, poza, oczywiście, terminami ciągnięć. Losów wypuszczono 195.000, ce-

na całego losu do jednej klasy wynosi złotych 40, ćwiartki za — 10 zł. Główna wygrana wynosi milion złotych i przyznana będzie temu numerowi losu, na który w ostatnim dniu ciągnięcia czwartej klasy padnie pierwsza najniższa wygrana, to jest 200 złotych. Klasy pierwsza, druga i trzecia mają również swoje główne wygrane; każda z nich wynosi sto tysięcy złotych.

W klasie pierwszej, której ciągnięcie rozpocznie się 22 czerwca i potrwa pięć dni, plan przewiduje, między innymi następujące wygrane: po jednej w wysokości stu tysięcy i pięćdziesięciu tysięcy złotych, dwie po piętnaście tysięcy, pięć po dziesięć tysięcy, dziesięć po pięć tysięcy, piętnaście po dwa tysiące, trzydzieści po tysiąc złotych i tak dalej. Niezależnie od wymienionych wyżej, są jeszcze tak zwane wygrane dzienne — cztery po pięć tysięcy złotych.

Przypominamy, że wygrana stu tysięcy złotych przyznana będzie temu numerowi losu, na który w ostatnim dniu ciągnięcia, to jest 26-go czerwca r. b., padnie pierwsza najmniejsza wygrana — 50 złotych.

Ponieważ ci, którzy rozpoczynają grę nie od pierwszej klasy, lecz od jednej z następnych, muszą przy nabywaniu losu opłacać koszt gry we wszystkich poprzednich klasach, nie tylko w bieżącej, oczywistym jest, iż najkorzystniej jest grać w ciągu całej loterii, począwszy od pierwszej klasy.

W losy zaopatrywać się należy możliwie najwcześniej, bo w ten sposób najłatwiej można otrzymać żądany numer i w ogóle uniknąć wszelkich zbędnych komplikacji. Nabyty los należy przechowywać bardzo pieczołowicie, bo stanowi on jedyny dowód, uprawniający do podjęcia ewentualnej wygranej, która zwłaszcza dziś, otwiera przed nami olbrzymie horyzonty.

POLSKI KNOCK OUT



DZIAŁ ROLNICZY



ŁUBIN

Na 2000 lat przed Chrystusem znana była ludom starożytnym uprawa łubinu, którego ziarno użytkowano nie tylko na paszę dla inwentarza, ale, pozbawione goryczy, służyło również na pokarm dla ludzi.

Uprawiano go także jak i teraz jako zielony nawóz.

Zarzucona uprawa łubinu doczekała się powrotu swego na pola w wieku XVIII.

Oto krótki rys historyczny.

Łubin ma wysoką do 2 metrów sięgającą łodygę, mało rozgałęzioną, albo bez rozgałęzień, liście dłoniaste, złożone z 5—11 listków, kwiaty zebrane z grona i posiadające koronę jaskrawo zabarwioną.

Nasiona umieszczone są w strąkach po 3 do 5 ziaren w jednym strąku.

Korzeń łubinu jest silnie rozwinięty, z niezbyt licznymi bocznymi korzeniami, na których znajduje się dużo brodawek. Brodawki te są to owe zbiorniki związków azotowych — wiemy bowiem, że łubin ma zdolność wchłaniania azotu z powietrza i zatrzymywania go w rozmaitych związkach.

Mówi się, że łubin ma zdolność wiązania wolnego azotu.

Gatunków i odmian łubinu jest bardzo dużo. Są gatunki trwałe i jednoroczne.

Łubiny trwałe służą jako rośliny ozdobne, lub też zasiewane bywają na brzegach lasów, aby dostarczyć zwierzynie pożywienia.

Dla nas rolników największe znaczenie mają następujące gatunki:

1. Łubin żółty — o pachnących żółtych kwiatach, wysokiej do 1.20 mtr. łodydze, obficie ulistwionej szerokimi liśćmi. Ziarno jest pstre (marmurkowe), podługowato okrągłe i nieco spłaszczone. Odmiany żółtego łubinu posiadają ziarno białe i czarne (syberyjski). Łubin żółty nadaje się na piaski, może być też uprawiany na glebach gliniastych.

Łubin żółty uprawia się na ziarno i na nawóz zielony.

2. Łubin wąskolistny odznacza się wąskimi, lancetowatymi liśćmi. Ziarno okrągławe o nerkowatym kształcie. Dochodzi do tej samej wy-

sokości co łubin żółty, jest jednak bardziej smukły niż łubin żółty, gdyż ma łodygę mniej rozgałęzioną, słabiej ulistwioną i węższe listki.

Łubin wąskolistny nadaje się na zwięźlejsze gleby.

Odmiany łubinu wąskolistnego są następujące:

a) łubin wąskolistny niebieski — najbardziej rozpowszechniona odmiana — kwitnie oczywiście niebiesko, a ziarno ma kolor jasnoszary z deseniem marmurkowym,

b) łubin wąskolistny biały — kwiat i ziarno ma białe,

e) łubin wąskolistny różowy — kwitnie różowo, ziarno ma takie same jak niebieski.

Łubin różowy jest polską odmianą, która wyodrębniona została w Sobieszynie i obecnie są prowadzone dalsze prace w tym kierunku.

3. Łubin biały — kwiat tego łubinu ma niebieskie zakończenie — łódeczki; nasienie ma białe, spłaszczone. Nadaje się na cięższe gleby, gdyż ma większe wymagania co do wilgoci.

4. Łubin osuszony — kwiaty ma białe, niebieskie i różowe; nasiona duże o kolorze czerwono-brunatnym, słabo nerkowatego kształtu. Łodyga tego łubinu wyrasta do 1.40 m. i jest gęsto owłosiona, podobnie jak i ogonki liściowe oraz dolna strona liści.

Nadaje się na gleby cięższe.

5. Łubin trwały — ma kwiat fioletowy, ziarno brunatne, lśniące, bardzo drobne.

Sieje się go w ogrodach dla ozdoby — w drugim roku zaczyna kwitnąć, dając długie kwiatostany na wysokich łodygach (do 1,5 m.).

Wpływa dodatnio na drzewa owocowe. Może też służyć jako pasza.

Uprawa pod łubin musi być rozpoczęta na jesieni — orką, wiosennej orki unikamy, aby roli nie przesuszać. Wyjątkowo rolę ciężkie orać można pod łubin i na wiosnę.

Łubin wymaga pulchnej, czystej od chwastów roli, szczególnie wolnej od perzu, gdyż początkowo rośnie wolno. Udaje się więc po roślinach, pozostawiających rolę czystą, najczęściej przychodzi po ziemniakach i życie, a także i po sobie — mimo, że łubin siać można po łubinie to jednak nie częściej niż co 3 lata.

Nawożenie — łubin wdzięczny jest za po-

tasowe nawozy, które wywierają bardzo dodatni wpływ. Najczęściej stosujemy kainit.

Inne sole jako fosforowe i azotowe łubin czerpie z gleby i powietrza.

Łubin natomiast nie znosi nawożenia wapnem i źle się udaje na wapiennych glebach — jest to oczywiście wyjątek z pośród strączkowych, które jak wiemy, właśnie potrzebują dużo nawozów wapiennych.

Ze względu na wrażliwość łubinu na przymrozki siew łubinu na ziarno zaczynamy dopiero około połowy kwietnia; siew łubinu jako poplon powinien mieć miejsce najpóźniej do końca lipca.

Siać można na surową skibę i zawłóczyć, albo płytko przykryć radłem. Przyorywać nie należy, bo łubin głębokiego przykrycia nie znosi, gdyż wydobywa na wierzch liścienie.

Przykrycie ziarna łubinu winno być maximum 5 cm.

Na ziarno wysiewamy żółtego łubinu od 120 — 180 kg. na hektar oraz 200 kg. na nawóz zielony.

Niebieskiego wysiewamy trochę więcej niż żółtego.

Białego zaś około 225 kg. na ha. na ziarno i do 300 kg. na ha na zielony nawóz.

Siew rzędowy w rzędy od 25 — 35 cm. jest siewem oszczędniejszym od rzutowego.

Przy siewie rzutowym musimy siać w dawkach o 25% większych.

Sprzęt łubinu jest bardzo kłopotliwy ze względu na łatwość otwierania się strąków i wypadanie ziarna.

Dosuszać w polu w specjalnych stertkach, układanych tak, by strąki schodziły się do środka stertki. Pierwsze snopki stoją wówczas pionowo w środku stertki, inne snopki układa się

poziomo. Przy zwoźce łubinu należy bezwzględnie wóz wyłożyć płachtami.

O przyorywaniu łubinu na zielony nawóz podamy osobny artykuł.

J. J.

SOLENIE SIANA

Solenie — to nie tylko najlepsze zabezpieczenie siana przed zgniciem i zapleśnieniem w lata dżdżyste i wilgotne, ale jedyny sposób zachowania w nim wszystkich składników pożywnych.

W tym celu jednak trzeba solić nie siano już przeschnięte, ale trawę przewiedłą w 24 godziny po ścięciu.

Sposób ten jest szeroko stosowany w Szwajcarii, Niemczech, Francji, Danii, Szwecji i Norwegii, chociaż sól pastwana czyli bydłęca, nie jest w tych krajach tańsza od soli jadalnej.

Pomimo to rolnicy tamtejsi mówią, że im się to zupełnie opłaca, bo daje olbrzymią oszczędność pracy i pewność, że siano się nie zepsuje.

Solenie siana, dopóki zupełnie nie przeschnie, ma jeszcze i tę wartość, że trawa, krócej leżąc na pokosie, krócej oddycha, to jest prędzej zamiera. A jak pisaliśmy w numerze poprzednim — przez oddychanie roślina traci część białka i skrobi.

Do solenia siana zlekka przewiedłego bierze się soli więcej, niż do solenia siana przeschniętego, bo od półtora do dwu kilogramów na 100 kilogramów siana.

Siano układa się warstwami w kopice, każdą kopiec mocno ubijając, żeby uchronić przed dostępem powietrza. Warstwy siana przesypuje się solą bydłęcą mieloną z domieszką kolkołtaru. Z wierzchu kopiec nakrywa się suchą słomą.

Osólone w ten sposób siano można zwozić już po dwu dniach bez obawy, że zapleśnieje lub zgnije. Może też takie siano stać na polu w najgorszą nie pogodę, a nic mu nie szkodzą deszcze ani wilgoć.

STRZELCY WE FRANCJI

(Reportaż z Troyes).

Dn. 17 maja Oddział Z. S. im. kpt. Dunin-Wąsowicza w Troyes (podokręg Z. S. Paryż) zorganizował wielki bal strzelecki, połączony z loterią fantową, amerykańską, pocztą i innymi miłymi niespodziankami. Oprócz samej zabawy zorganizowane zostało strzelanie o Odznakę Strzelecką, o nagrody i o mistrzostwo zespołowe Oddziałów Z. S. w departamencie Aube.

Strzelanie o Odznakę Strzelecką odbywało się z postaw kłęczącej i stojącej na trzech stanowiskach. Karabinki były, oprócz jednego, niezbyt dobre. To też na 43 strzelających Odznakę Strzelecką III klasy zdobyło 12 zawodników. Co prawda wszystkiego nie można kłaść na karb złego stanu broni. Największą przeszkodą był brak treningu. Ci, co zdobyli Odznakę, otrzymali ją na miejscu wraz z legitymacją na prawo no-

szczenia. Po 30 dniach, według przepisów, posiadający Odznakę III klasy, brązową, będą mogli strzelać o Odznakę srebrną, II kl. i t. d. aż do klasy strzelca wyborowego (złotej z wieńcem). Tylko, że klasa wyższa wymaga dużej wprawy i ćwiczeń w strzelaniu. W takich strzelaniach biorą udział wszyscy, stowarzyszeni i niestowarzyszeni, kobiety i mężczyźni. Boć na początek nie jest tak trudno, z postawy leżącej, jako najłatwiejszej, wystrzelać 75 punktów na 100 możliwych do zdobycia, z odległości 25 metrów, mając 10 naboju liczonego i jeszcze 3 próbne, aby się wprawić i sprawdzić jak niesie karabinek.

Oprócz strzelań o Odznakę Strzelecką odbyły się strzelania zespołowe o mistrzostwo i o nagrodę przechodnią, ofiarowaną przez Tow. Kulturalno-Oświatowe



Przygotowania do pokazu gimnastycznego junaków ze Wschodniej Francji.

im. J. Piłsudskiego w Troyes dla najlepszego zespołu strzeleckiego w dep. Aube. Nagroda ta, na bieżący 1937 rok została zdobyta przez Oddział Z. S. w Maizieres w składzie: 1) P. Kozłowski, 2) P. Jasek i 3) P. Sobczak ilością 223 punktów z postawy klęczącej. Należy przypuszczać, że oddział Zw. Strzeleckiego Troyes w następnym roku postara się nagrodę zdobyć dla siebie, chyba... że strzelcy w Maizieres będą znowu lepsi w strzelaniu i postarają się przez 3 lata z rzędu nie oddać jej, aby zdobyć nagrodę na stałe.

Poza tym odbyło się strzelanie o nagrody indywidualne z postawy klęczącej:

I-szą nagrodę zdobył i Królem kurkowym tego dnia został p. *Lech* — 87 pkt., II-gą nagrodę zdobył p. *Łuczkiwicz* — 83 pkt., III-cią nagrodę zdobył p. *Majewski* — 81 pkt., IV-tą nagrodę zdobył p. *Supryczyński* — 78 pkt.

Ciekawe jest to, że jeden z uczestników, mając jedną rękę chorą, strzelał tylko jednorącz z postawy najtrudniejszej, bo stojącej, wybijając 82 punkty i zdobywając Odznakę Strzelecką. Jaki byłby wynik, gdyby tak strzelał, mając obie ręce zdrowe?

Gdyby nie ulewny deszcz, który zaczął padać wtedy, gdy miało się rozpocząć strzelanie, przez te dwie godziny wystrzelałoby więcej osób. Bo do strzelnicy nie można było się docisnąć. Każdy chciał strzelać. Nie wszyscy strzelcy i strzelczynie mogli strzelać z braku miejsca. Oddział jednak podobno w niedługim czasie ma urządzić drugie strzelanie o Odznakę. Mają strzelać cały dzień. A będą już tacy, którzy będą chcieli zdobyć Odznakę srebrną.

Sam bal przedstawiał się jak najlepiej. Wszyscy byli zadowoleni. Piłsudzczyca urządził loterię fantową i amerykańską. Pewien dochód z tej loterii przeznaczyci na strzelców, bo Oddział w Troyes jest młody i kasa jego nie jest zbyt zasobna.

Początkowo funkcjonowała bardzo dobrze. Wszędzie widać było dobrą i sprężystą organizację, poczucie obowiązku, wzajemny szacunek i karność. Jak zresztą u strzelców. Zaproszeni goście, strzelczynie i strzelcy, wszyscy byli zadowoleni i wynieśli jak najlepsze wrażenie z tej zabawy, która przeciągnęła się do późna w noc. Szkoda tylko, że mało było strzelców i strzelczyń w mundurach. Może jeszcze nie wszyscy mają. Miejmy nadzieję, że na przyszłą zabawę strzelczynie

i strzelcy będą w swych ubiorach organizacyjnych, podkreślając swym wyglądem strzelecki charakter imprezy.

Należy życzyć strzelczynom i strzelcom z Oddziału Troyes dalszego rozwoju w ich pięknej pracy organizacyjnej i sportowej.

O zadowoleniu ze swej pracy i o trosce o dalszy rozwój najwymowniej świadczy następująca „podśłuchana rozmowa“:

— „Gdyby nie ten deszcz, wypadłoby jeszcze lepiej.

— Za duże wymagania Obywatelu. Takiej imprezy jak nasza jeszcze nie widzieliśmy w Troyes. Cośmy chcieli, to nam się udało.

— Pewnie, że się udało. Był to nasz pierwszy strzelecki występ. A doświadczenia wielkiego nie mieliśmy. Oddział nasz jest jeszcze taki młody, tylko jeśli w organizacji jest porządek i karność, a wszyscy znają swoje miejsca i co na tym miejscu trzeba zrobić, to i zamieszania nie będzie.

— O to właśnie chodzi. Każdy jest dobry na swoim miejscu. A jak nie ma porządku, to i wszyscy się płaczą, przeszkadzając jeden drugiemu. Poza tym, my, młodzi powinniśmy się przyzwyczaić do porządku, choćby z poczucia, że w takiej organizacji jak nasza nie może być bałagan. Na ćwiczeniach lub gimnastyce, na zawodach lub grach to mamy porządek i karność; dlatego góżybśmy nie mogli jej mieć w życiu prywatnym, podczas zabawy.

— Tak. Tak. Bo starsi nam się przyglądają, czasami... pocichu naśladując; bo to przecie wstyd, aby młodzi ich uczyli. Ale najważniejsze, że nam się przyglądają młodzi, junacy, którym winniśmy dać przykład porządku, karności i przemyślanego działania. Oni za parę lat będą wśród nas, a nauczeni dobrym przykładem nie zrobią nam wstydu.

— No o junaków musimy dbać. Oni będą jeszcze lepsi od nas. Bardziej zżyci i twardzi, więcej skupieni i przywiązani do naszego Strzelca.

Nie trzeba zresztą długo czekać, za jakieś 2 - 3 lata pokażą co potrafią i napewno pokażą lepiej od nas. Taki „pętał“ już skacze na 4 metry w dal, a dyskiem śmiga 26 metrów, sześćdziesiątkę zaś robi w 10 sekund. Gimnastyka to dla niego „fiume“. Tak wygina kości, że prosię siadać.

— Tylko za dużo ćwiczą. Co dzień siedzą na boisku. Ale i strzelczynie nasze fajnie się nam udały. Wi-

dzieliście jak to one przygotowały tę loterię fantową. A jak strzelają. Tak. Strzelczynie — to się nam udały.

— I udadzą się na przyszłość. Coraz więcej dziewcząt zapisuje się do drużyny żeńskiej. Bo rozumieją co to jest sport, zabawa i wspólna praca. Ale do tej strzelnicy nie można było się dopchać. Z nas strzelców to chyba tylko 8 strzelało. Reszta to sami goście.

— No to co. Za to jaką propagandę zrobiliśmy. Wszyscy będą wiedzieć, jacy strzelcy są gościnni. Którejś niedzieli zorganizujemy strzelanie o Odznakę na cały dzień. Nastrzelacie się wtedy po dziurki od nosa.

— Ja to o mały włos, a wziąłbym pierwszą nagrodę. Brakowało 11 punktów. Ale Odznakę mam, choć strzelałem pierwszy raz.

— 11 punktów, to u Was mały włos! Chyba koński paznokieć chcieliście powiedzieć! Szkoda, że Od-

ział z Maizieres zabrał nagrodę przechodnią którą ufundowali Piłsudscy.

— To nic. Dziś oni, jutro my. Na przyszły rok, to im zabierzemy, jak się wyrenujemy w strzelaniu. Za to w koszykówce damy im szkołę.

— Niewiadomo. Musimy się też trenować. Oni pewnie też nie zasypiają gruszek w popiele. Jak dali w strzelaniu, to mogą dać i w koszykówkę. Pewnie się też trenują. No, ale zobaczymy.

— Zobaczymy. Zobaczymy. No, ale trzeba się przespać, bo już po południu idę trenować się do tego biegu naprzelaj, co to ma być w niedzielę 30 maja. Ściągnę mundur i do łóżka. No to cześć.

— Cześć Obywatelu. Ja też przyjdę na trening.

Widz.

ŻYCIE STRZELECKIE

RADA NACZELNA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO I ODPRAWA KOMENDANTÓW OKR. I PODOKR. Z. S.

Dnia 5 b. m. odbyło się w Centrum Wyszkożenia Z. S. w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej Związku Strzeleckiego.

Obrady przybrały charakter szczególnie doniosły ze względu na obecność p. Wiceministra Spraw Wojskowych gen. Głuchowskiego i p. Dyrektora PUWF. i PW. gen. Olszyny-Wilczyńskiego.

Przewodniczył obradom prezes Zarządu Głównego Fr. Paschalski obok którego zajęli miejsca przy stole prezydyalnym Wiceprzewodniczący R. N. gen. Karaszewicz-Tokarzewski i Komendant Główny Z. S. ppłk. M. Frydrych.

Porządek dzienny obrad obejmował m. in. sprawę statutu Z. S., Sprawozdanie Komisji Pracy Bieżącej i Sprawozdanie Komisji Gospodarczej.

Po wszechstronnym omówieniu najistotniejszych zagadnień organizacyjnych Rada Naczelna powzięła szereg ważkich uchwał.

Dnia 4 b. m. odbyła się w Komendzie Głównej

Z. S. w Warszawie odprawa Komendantów wszystkich okręgów i podokręgów Z. S.

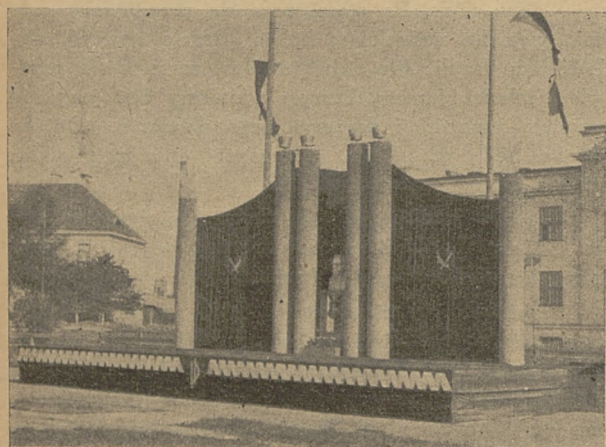
Na odprawie obecny był p. Wiceminister Spraw Wojskowych gen. Głuchowski, który interesował się żywo sprawami Zw. Strzeleckiego i w swym przemówieniu podał cały szereg cennych rad i wskazówek organizacyjnych; obecny był również Dyrektor Państwowego Urzędu W. F. i P. W. gen. Olszyna-Wilczyński.

Przewodniczył obradom Komendant Główny Z. S. ppłk. M. Frydrych.

Na przebieg odprawy złożyły się m. in. sprawozdania komendantów terenowych i referaty szefów oddziałów Komendy Głównej Z. S.

STRZELCY W ZADWÓRZU.

Do uświetnienia tradycyjnej uroczystości zadwórzeńskiej przyczynił się w tym roku szczególnie Związek Strzelecki, który wystawił trzy kompanie honorowe wraz z pocztami sztandarowymi z terenu trzech powiatów Z. S. a to: kamioneckiego, przemyskiego i złoczowskiego. Ze Lwowa przybyli reprezentanci władz



Dekoracja do akademii żałobnej w dniu 12 maja urządzonej przez Oddział Z. S. Polmin w Drohobyczu.



O. Z.S. we wsi białoruskiej Horoszewicze (pow. Słonim) zorganizował obchód żałobnej rocznicy 12 maja.

okręgowych z Prezesem Zarządu wiceprezydentem miasta Lwowa Dr. Janem Weryńskim oraz Komendantem VI Okręgu Z. S. ppłk. Franciszkiem Kleinerem na czele. Na szczególną uwagę zasługiwał wspaniale prezentujący się lwowski Klub Motorowy Z. S., który przybył w sile kilkudziesięciu maszyn oraz akademicki oddział Z. S. Winno się również podkreślić udział skromnego a znanego z dobrej postawy i oliarnej pracy oddziału Z. S. z Dornowa (powiat Kamionka Strumiłłowa), który przebył pieszo drogę do Zadwórz (około 35 klm.), niosąc olbrzymi wieniec o barwach organizacyjnych.

Tak liczna obecność Z. S. na tegorocznym obchodzie w Zadwórz miała jeszcze symboliczne, ogólnopolskie znaczenie. Jeżeli mogła zadwórzskich bohaterów wskazuje, że Małopolska Wschodnia krwią okupioną została i przez krew zrosła się na zawsze z całością Rzeczypospolitej — to obecność Związku Strzeleckiego u stóp tej mogiły upewnia nas o stałej nieustannej, a rosnącej wciąż pracy *dzisiejszej* dla utrwalenia polskości na Kresach, a zarazem dla uczynienia żywiołu polskiego zwartym i coraz mocniejszym *na przyszłość*. A świadczą o tym coraz liczniejsze karne zastępy braci strzeleckiej, setki bibliotek i świetlic strzeleckich, z których promieniuje polskie słowo i polska kultura jako fundament konsolidacji narodowej, jako podstawa czynu, który zniszczy i rozprószy na zawsze wszelkie wrogię nam elementy.

WALNY ZJAZD DELEGATÓW Z. S. POW. SANOK.

Dnia 23 ub. m. odbył się Walny Zjazd Delegatów Z. S. w SANOKU. Przed obradami uczestnicy wzięli udział w uroczystości zaprzysiężenia nowego rocznika pułku Strz. Podhal. które odbyło się na stadionie P. W. i W. F. Walny Zjazd Delegatów Z. S. rozpoczął się modlitwą strzelecką i wyborem przewodniczącego Zjazdu w osobie ob. Buciora, starosty powiatowego, następnie przystąpiono do sprawozdań poszczególnych referatów na temat pracy organizacyjnej. Po wygłoszeniu referatów wywiązała się szeroka dyskusja, po czym przystąpiono do wyboru Komisji Matki, która, pod przewodnictwem inż. Kukli podała skład proponowanego Za-



Mogiła obrońców poległych w Zadwórz w 1920 r.

ządu. W skład Zarządu weszli: Prezes dr. Skwarczyński, Insp. szkolny Bartkowski, ks. kapelan Kostikow, prokurator S. O. Hetper, Wiktor, Kamecki, Ekiert, Sołtysik i Sterczulowa, jako Kierowniczka Pracy Kobiet. Komisja Rewizyjna: Przewodniczący mgr. Brandt, Gogoń i dr J. Krupski. W zjeździe delegatów wzięli udział przedstawiciele Władz miejscowych, Dowódca Garnizonu płk. Csadek, oraz reprezentant Komendy Okręgu Z.S. mjr. Matus. Obrady zakończono Hymnem Strzeleckim i wspólnym strzeleckim śniadaniem.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

SPOTKANIE PIŁKARSKIE O MISTRZOSTWO ŁODZI

W mistrzostwach Ligi padły ostatniej niedzieli niespodziewane na ogół wyniki. I tak Pogoń, po szeregu klęsk zwycięża Ruch 2:1, zmienna w formie Warszawianka przegrywa szpetnie z ŁKS. z Łodzi w stosunku 5:0, AKS. Chorzów wygrywa u siebie z Wisłą.

MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIA PIŁKARSKIE.

W ramach 25-lecia Klubu Sportowego Cracovia odbył się w Krakowie turniej piłkarski z udziałem drużyn zagranicznych: Bockay (Węgry) i Admira (Austria). Wyniki tego udanego turnieju były następujące:



WISŁĄ DO MORZA STATKAMI „VISTULA”

Najprzyjemniejsze najzdrowsze, najtańsze wycieczki!
Odejście statków, z Krokowa — godz 6 z Warszawy: salonowy — godz. 23³⁰ i wycieczkowych—godz. 17³⁰

Kasa Zamówień: P.Z.R. „Vistula” Mazowiecka 12-9 do 15. Informacje: tel. 216-31 i 637-97

Cracovia — Bockay 4:2, Bockay — Admira 2:0, Admira — Cracovia 1:0.

Z sensacji piłkarskich najbliższego czasu należy wymienić dwa wielkie spotkania jakie czekają Warszawę. Będą to spotkania międzynarodowe Liga — Bilbao oraz spotkanie Polska — Szwecja. Odnosnie zespołu Hiszpanów to jakkolwiek przegrali oni z reprezentacją Pragi Czeskiej, prasa uważa ich za doskonałych piłkarzy od których można się dużo nauczyć. Szwedzi reprezentują zaś dobrą klasę północną i wygrali już z nami szereg spotkań. Obecnie szanse przemawiałyby za nami.

PUCHAR NARODÓW ZDOBYWAJĄ RUMUNI.

W ramach zawodów konnych rozgrywanych w Warszawie w których prócz jeźdźców krajowych startowały zespoły Rumunii i Łotwy oraz pojedynczy jeźdźcy niemieccy i szwedzcy, ekipa rumuńska wygrała najważniejszy konkurs zawodów t. zn. Puchar Narodów. Polska zajęła drugie miejsce, Łotwa trzecie.

W ramach tychże zawodów konkurs Warszawy wygrał mjr. Lewicki przed kpt. Nelka (Niemcy) w konkursie armii polskiej Im. Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, zwyciężył rtm. Komorowski przed por. Apostolem (Rumunia).

SPOTKANIA TENISOWE O PUCHAR DAVISA.

Ostatnie spotkania tenisowe o puchar Davisa przyniosły następujące wyniki: Belgia — Szwecja 3:2,

Czechosłowacja — Francja 4:1 (nie dziw, że Czesi pokonali tak łatwo naszych graczy w Warszawie), Jugosławia — Połudn. Afryka 4:1, Niemcy — Włochy 2:1.

WIELKIE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ.

W turnieju tenisowym klubu Weybridge w Anglii, Jędrzejowska odniosła piękne zwycięstwo nad drugą tenisistką Ameryki Alis Marble w trzech setach 3:6, 6:4, 6:3.

KUCHARSKI WYGRYWA A NOJI PRZEGRYWA W MONACHIUM.

Nasi lekkoatleci Kucharski i Noji zostali zaproszenie do Niemiec na wielkie zawody lekkoatletyczne rozegrane ub. niedzieli w Monachium. W biegu na 800 m. zwyciężył pewnie Kucharski w czasie 1:55.6, mając za sobą w pobitym polu Eichbergera (Austria) 1:55.8 oraz Dessekera (Niemcy) 1:56.7.

Noji startował w biegu 5 kilometrowym, przegrywając do Niemca Szinga w czasie 15:10.6, mając sam 15:15. Na zawodach tych osiągnięto i inne doskonałe wyniki 100 i 200 m. wygrał Borchmeyer w czasie 10.8 i 21.8 sek.; 1500 m. Stadler 3:58; dysk Oberweger 50.50 m.; kula Berlund 15.51; oszczep Nikkanen 69.59 metra.

Z TYGODNIA

„DZIEŃ MATKI” W ZGIERZU.

Miasto Zgierz, a z nim cały powiat łódzki obchodzą dziś 30 maja niezwykle uroczyste. uczczono wszystkie matki, składając hołd pamięci Matki Marszałka Józefa Piłsudskiego. W gmachu zarządu miejskiego wmurowano tablicę pamiątkową, na której wyryty został następujący napis:

Tej, której Syn złożył swe Serce w hołdzie, Marii z Billewiczów Piłsudskiej — uosobieniu cnót matek-Polek, które dały Ojczyźnie pokolenie bojowników o niepodległość — w dniu „Święta Matki” wdzięczni Zgierzanie.

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA SZTANDARU W GIMNAZJUM IM. LISA - KULI W WARSZAWIE.

Dnia 31-go maja odbyła się w Warszawie piękna uroczystość poświęcenia sztandaru gimnazjum miejskiego imienia bohaterskiego pułkownika Lisa - kuli,* jędnego z najstarszych (pod względem lat służby) strzelca I-ej Brygady, a jednocześnie jędnego z najmłodszych żołnierzy i pułkowników Armii Polskiej.

Uroczystość zaszczytli obecnością: marszałek Śmigły - Rydz, minister Świątosławski, minister Ulrych, pułkownik Grabowski, reprezentujący ministra spraw wojskowych, prezydent Starzyński i inni. Przyjechała z Rzeszowa matka s. p. Lisa - Kuli oraz siostra i brat.

*) Mężny ten oficer „ukochany chłopiec” Komendanta poległ w r. 1919 pod Torczynem.

Przybyły delegacje wraz z pocztami sztandarowymi wszystkich gimnazjów warszawskich i wszystkich szkół powszechnych z Pragi, dzieci ze szkoły powszechnej im. Lisa - Kuli na Żoliborzu oraz delegacja dzieci ze szkoły w Helenowie na Polesiu, będącej pod opieką bratniej pomocy gimnazjum. Po nabożeństwie polowym, odprawionym na stadionie szkolnym, ks. Zemrański dokonał poświęcenia sztandaru, po czym odbyło się symboliczne wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru.

Przemówienie wygłosił prezydent m. st. Warszawy Starzyński: „Kształćcie się w gimnazjum im. pułk. Lisa - Kuli, kształćcie się tu, by stać się wzorem tych cnót żołnierskich i obywatelskich, jakie wasz patron posiadał...”

Marszałek Śmigły - Rydz wręczył sztandar dyrektorowi gimnazjum p. Świętorzeckiemu, który z kolei przekazał go chorążemu szkoły. Zakończyła uroczystość defilada, w której wzięły również udział świetnie prezentujące się oddziały strzeleckie, oddziały p. w. i hufce orląt Z. S.

LOTARYNGIA CZCI PAMIĘĆ KRÓLA STANISŁAWA LESZCZYŃSKIEGO.

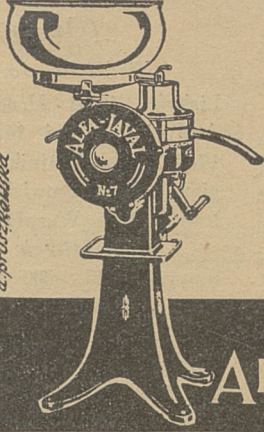
Znamy wszyscy z historii smutny okres dziejów naszych, okres panowania Sasów. Gdyby nie obce wpływy, po Augustcie II-gim Mocnym, wstąpiłby na tron wojewoda poznański Stanisław Leszczyński, człowiek dzielny, mądry i sprawiedliwy. Moskale i Prusacy, którzy coraz częściej mieszały się do naszych rządów wewnętrznych, narzucili nam Augusta III-go, a króla Leszczyńskiego zmusili do ucieczki za granice kraju. Schronił się on we Francji, gdzie objął z ramienia króla

Łudwika rządy nad prowincją francuską Lotaryngią. Rządził tak mądrze i dobrze, tak wielkie położył zasługi, iż pamięć o tym przetrwała do dziś dnia. Był to okres największego dobrobytu i rozwoju kulturalnego tej prowincji.

W ostatnich dniach maja odbyły się uroczystości z okazji 200 rocznicy objęcia rządów przez króla Stanisława. Uroczystości, w niektórych momentach, przybierały charakter żywiołowych manifestacji na rzecz Polski. Do Lunewille, b. rezydencji króla Leszczyńskiego, przybył ambasador Łukasiewicz. Odbył się tam wielki bal, podczas którego honory domu czynił „król Stanisław ze swoim dworem” (gospodarze balu ubrani byli w stroje historyczne.). Najciekawszym i najefektowniejszym punktem programu uroczystości była rewia i karuzel oddziałów kawalerii polskiej w mundurach z różnych epok historycznych. Wystąpił również pluton w mundurach 3 pułku ułanów współczesnego wojska polskiego.

WIADOMOŚCI Z HISZPANII.

W Hiszpanii nastąpiły ostatnio wydarzenia, których następstwa mogły zamącić pokój całej Europy.



WIRÓWKA
ALFA-LAVAL
Model „60”
Rok 1937.

WE WZOROWYM GOSPODARSTWIE - ALFA-LAVAL

HODOWLĘ BYDŁA
PODNOŚI
DOBRE ZORGANIZOWANE
MLECZARSTWO
A JEGO
FUNDAMENTEM
JEST





SANOK
OPONA DLA ZNAWCÓW

Wybrzeża półwyspu Karyjskiego kontrolowane są przez okręty angielskie francuskie, niemieckie i włoskie. Tak Italia, jak i Niemcy udzielają pomocy wojskom powstańczym. Czerwony rząd hiszpański zdaje sobie sprawę, iż oficjalnie neutralni kontrolerzy są właściwie groźnymi wrogami, czując się jednak bezsilnym ogranicza się jedynie do protestów i rozgrywek politycznych na terenie Ligi Narodów i Komitetu Nieinterwencji.

Możemy sobie jednak łatwo wyobrazić jaki panuje nastrój w czerwonej armii hiszpańskiej. Oficer wojsk rządowych mniejszą nienawiść czuje do walczącego z nim twarzą w twarz powstańca, niżli do pozornie neutralnego Niemca czy Włocha. Przypuszczamy, iż tylko tą nienawiścią wytłumaczyć można fakty bombardowania przez samoloty rządowe okrętów włoskich, niemieckich i angielskich, stojących w porcie Majorki, a bombardowanie to powtórzyło się w kilka dni później. Obrzucony bombami został niemiecki pancernik „Deutschland”, stojący spokojnie u wybrzeży hiszpańskich. Zginęło 20 marynarzy, a 73 zostało rannych. Rząd niemiecki zdobył się na szybką i stanowczą decyzję. Eskadra okrętów wojennych zbombardowała miasto portowe Almerię. Wypadki powyższe wzburzyły opinię państw europejskich i zaostriżyły tarcia międzynarodowe. Mało brakowało, a doszłoby do otwartej wojny. Walka Niemiec z Hiszpanią zmusiłaby Sowiety do zajęcia wyraźnego stanowiska i do poparcia „czerwonych towarzyszy” całą swoją potęgą.

Żałobą okryła całą Hiszpanię narodową śmierć gen. Mola. Był to jeden z dzielniejszych generałów i zdolniejszych statystów. Dowodził wojskami powstańczymi na froncie północnym i kierował ofensywą na Bilbao. Jeden z inspiratorów i organizatorów powstania cieszył się dużą popularnością. Zginął w katastrofie lotniczej, kontrolując rozstawienia oddziałów własnych. Krążą wersje, iż do samolotu wstawiona została maszyna piekielna. Podejrzanie to jest bardzo prawdopodobne, choćby z tego względu, iż śmierć generała Moli przerwała operacje na froncie północnym, co poprawiło znacznie położenie „czerwonych”.

(Od dn. 13 do 19.VI b. r.)

F. Słowiński. JAKĄ WYBRAĆ SZKOŁĘ. *Praktyczne informacje dla rodziców i młodzieży. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie. 1937 r.*

Książka powyższa, jak wskazuje tytuł zawiera porady praktyczne dla rodziców i młodzieży na temat wyboru szkół, a co za tym idzie i zawodu. W czterech rozdziałach podaje nam autor wykaz szkół różnego typu znajdujących się na terenie Rzeczypospolitej z krótkimi objaśnieniami programu i charakteru poszczególnych uczelni, oraz zajął się z nowym ustrojem szkolnictwa w Polsce.

Mokrzycki Gustaw Andrzej, prof. Politechniki Warszawskiej: SKRZYDLATA LUDŹKUSC. *Państw. wyd. Książek Szkolnych. Lwów. 1937.*

Tematem książki prof. Mokrzyckiego jest zagadnienie żeglugi powietrznej, jest to niejako „encyklopedia” wiedzy o lotnictwie, obejmująca przeszłość, teraźniejszość i przyszłość rozwoju tego zagadnienia. Dzięki temu, iż autor potrafił połączyć stronę naukową z żywym i barwnym przedstawieniem poruszanych spraw, książka ma charakter ciekawej i interesującej, zwłaszcza młodzieży, lektury.

Tadeusz Dybczyński: W POPRZEK SYBERII. *(Powieść podróżnicza). Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie r. 1937.*

Akcja powieści toczy się na egzotycznym tle Syberii. Bohaterami są młodzi harcerze, zesłani przez Moskali w r. 1915 do Kraju Narymskiego na Syberię. Książka napisana jest ze znanstwem i prawdziwą plastyką i posiada dla obecnej młodzieży znaczenie ciekawego dokumentu historycznego, malującego zmagania, cierpienia i walkę ówczesnych pokoleń, dążących wytrwale do odzyskania Niepodległości.

Jan Kilariski: GDANSK. *Wydawnictwo Polskie R. Węgnera, Poznań.*

Do znanego cyklu „Cuda Polski” przybył nowy tom: praca J. Kilarskiego „Gdańsk”. Piękna szata zewnętrzna, ciekawy dobór materiałów i bardzo staranne opracowanie składają się na naprawdę piękną i pożyteczną publikację.

Wiktor Junosza-Dąbrowski: REKORDY WOLI. *Z przedmową gen. bryg. Józefa Olszyny-Wilczyńskiego, dyrektora P. U. W. F. i P. W. Główna Księgarnia Wojskowa. Warszawa 1937 r.*

„Rekordy Woli” Junoszy-Dąbrowskiego — to cykl opowiadań o ludziach silnych duchem i ciałem, o lu-

Niedziela—dn. 13.VI. 9.00 Regionalna transmisja z Liskowa. 12.03 „Uroda lasu w muzyce” — koncert. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 „Nowe płyty słynnych artystów”. 17.00 „Jako zbójnik Smaś pojednał się z Panem Bogiem” — słuchowisko. 18.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 21.00 Wesoła audycja.

Poniedziałek — dn. 14.VI. 16.15 Koncert rozrywkowy. 16.45 „500 lat polskiej gościnności” — felieton. 17.50 „Cieszynianka” — pogadanka przyrodnicza. 18.15 „Humoreski — intermezzo — groteski” (płyty). 19.00 Audycja strzelecka. 19.40 „Pływanie — potrzebą życia codziennego” — pogadanka. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.45 „Ta trzecia” — humoreska.

Wtorek — dn. 15.VI. 16.20 „Żołnierze śpiewają”. 18.15 Melodie filmowe. 19.15 Muzyka lekka. 19.45 „Książę Igor” — transmisja z Królewskiej Opery w Londynie „Covent Garden”. 22.25 „Ta trzecia” — humoreska (cz. II-ga).

Środa — dn. 16.VI. 16.15 Muzyka. 16.45 „Przysobienie wojskowe w liceach” — odczyt. 18.15 Wiedeński Kwartet. 20.00 „Wesoły festival” — lekki koncert. 21.45 „Ta trzecia” — humoreska (cz. III).

Czwartek — dn. 17.VI. 16.15 Wiązanka melodii operetkowych. 19.00 „Pociąg zbłąkany”. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.45 „Ta trzecia” — humoreska (dokonczenie).

Piątek — dn. 18.VI. 16.15 „Karol Szymanowski na Podhalu” — audycja słowno-muzyczna. 16.45 „Z Zagłębia Naftowego”. 19.00 Płyty dla znawców. 20.10 Lekki koncert rozrywkowy. 21.45 „Warszawa w poezji”.

Sobota — dn. 19.VI. 16.30 Tańce koncertowe. 17.20 Męski chór ukraiński. 18.15 Wiązanki jazzowe (płyty). 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.05 Z różnych stron świata. 22.00 Koncert wieczorny.

dziach bezinteresownych i ofiarnych. Stają przed nami: niesamowity alpinista Whymper, badacz polarny Scott, żeglarz Gerbault, kolarz Linbon, pionier lotnictwa Bleriot, wreszcie bohaterski i pełen poświęcenia strzelec — komendant jednej z drużyn na marszu „Szlakiem Kadrowki”.

„Rekordy Woli” zadedykowane Panu Ministrowi Spraw Wojskowych, Gen. dyw. T. Kasprzykiemu, zostały zalecone przez P. U. W. F. i P. W. do świetlic i bibliotek hufców i stowarzyszeń W. F. i P. W.

Adres redakcji: Warszawa, Myśliwiecka 3, tel 8.73-44,
administracji: Warszawa, ul. Leszno 13, m. 8, tel. 11.15-46.
Konto czekowe w P. K. O. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. Zagranicą 50% drożej.
Numer pojedynczy 50 gr. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 0.80; miejsce zastrzeżone o 25%, a komunikaty, opisy, fantazje, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są z góry.

Za terminowy druk i treść ogłoszeń — redakcja nie odpowiada.

Redaktor nac. R. Goldman. Redaktor odpow. I. Trętowska. Wydawca: Centralny Instytut Wydawniczy Z. S.

STRZELEC PRZY GŁOŚNIKU

ODBIÓR RADIOWY W LECIE.

Zły odbiór radiowy zniechęca słuchacza. Stąd ciągle walka techników i wynalazców ze zjawiskami zniekształcającymi odbiór.

Przeszkody radiowe, w szczególności pochodzące od zjawisk atmosferycznych, dają się najsolidniej odczuć w lecie, kiedy to trzaski, gwizdy i częste zanikanie fali zupełnie uniemożliwia odbiór dalekich stacyj.

Następuje tu zatem w lecie jakby pewna demokrytyzacja stosunków — detektorowicze mają wogóle możliwość słuchania stacyj krajowych, do nich też przeważnie muszą się w lecie ograniczyć posiadacze najlepszych odbiorników lampowych.

Polska, posiadając już dzisiaj, nie tylko w stolicy ale również na krańcach silne stacje radiowe — Lwów, Wilno — może zadowolić wszystkich swych słuchaczy, wsi, wzięwszy pod uwagę program ogólnopolski, jak i lokalny poszczególnych stacyj regionalnych.

Program letni Polskiego Radia ułożony został w ten sposób, że może dostarczyć swemu słuchaczowi przyjemności i rozrywki w najbardziej odmiennych formach.

Wielka ilość audycyj muzycznych: koncertów, operetek, komedii muzycznych, transmisyj z zagranicy, a w działle słowa mówionego: wesołych pogodnych słuchowisk, skeczów, rewii i transmisyj z życia, reportaży z imprez sportowych i aktualnych wydarzeń — zaspokoić musi wymagania najwybredniejszego słuchacza.

O wysokim poziomie polskiego programu radiowego świadczy fakt, że coraz częściej, szukając na skali odbiornika audycyj zagranicznych, trafia się na audycję polską, trasmitowaną przez obcą stację.

Niema więc powodu do skargi; narzekani na zły odbiór dalekich stacyj w lecie, gdyż Polskie Radio przewyciężyło te przeszkody, stwarzając na wysokim poziomie samowystarczalność programów krajowych.

NOCNE KONCERTY POLSKIEGO RADIA

W ciągu maja Polskie Radio rozpoczęło nadawanie nocnych koncertów do godz. 1-ej w nocy. Koncerty te utrzymały się nadal w programie letnim i organizowane są jedynie przez Rozgłośnie Lwowską Polskiego Radia, która, dzięki podniesieniu mocy w antenie do 50 KW, jest obecnie jedną z najlepiej słyszalnych polskich stacyj.

Nocne koncerty Polskiego Radia mają znaczenie nie tylko dla słuchaczy w kraju, ale również spełniają ważną rolę propagandową, gdyż są jedynymi audycjami polskimi dostępnymi w tej porze roku dla całej Europy.

Obecnie ogólnopolska stacja w Raszynie kończy swój program o godz. 23-ej, Katowice również o 23-ej, Warszawa o 24-ej, Lwów o 1-ej, a pozostałe radiostacje o 23.30.

Różne godziny kończenia programów przez stacje polskie mają swe uzasadnienie w konieczności dostosowania pory nadawania do lokalnych warunków życia na terenie zasięgu danej stacji.

NOWY KONKURS POLSKIEGO RADIA

Jeszcze nie ukończono, ze względu na wielką ilość uczestników, Wiejskiego Konkursu, a już Polskie Radio szykuje dla swych abonentów nowe niespodzianki, Konkurs Letni Polskiego Radia, tym razem dla wszystkich abonentów. Konkurs będzie trwał przez czerwiec, lipiec i sierpień. Warunki jego będą w najbliższym czasie podane do wiadomości publicznej.

Wiadomo już jednak, że wśród 500 nagród wykonanych na nowy konkurs, znajdzie się piękny samochód — limuzyna, 20 nowoczesnych odbiorników lampowych, wycieczki okrętowe zagranicę, na wystawę paryską, samolotami i po kraju, maszyny do szycia, aparaty fotograficzne, kupony ubraniowe i t. p.

Każdy więc radioabonent jest jakby stałym posiadaczem cennego biletu loterii radiowej. A co komu w tej loterii przypadnie — niebawem zobaczymy.

ZRADIOFONIZOWANIE KOSZAR 7 PUŁKU STRZELCÓW WIELKOPOLSKICH

Armia jest dumą i nadzieją społeczeństwa, a w chwili potrzeby wojennej, będzie jego obroną — obroną niewątpliwie skuteczną.

Dlatego też całe społeczeństwo otacza armię swoją miłością i uznaniem. Widowym tego wyrazem, między innymi, jest dar społeczeństwa wielkopolskiego dla 7 pułku strzelców.

Stworzony na Ziemiach Zachodnich i okryty chwałą w walkach o niepodległość 7 pułk strzelców wielkopolskich obchodził niedawno swe doroczne święto pułkowe. Obywatele wielkopolscy, obdarzając pułk wielką serdecznością, zbiorowym wysiłkiem przeprowadzili radiofonizowanie koszar „murowanego pułku bydgoskiego”.

W czasie uroczystości pułkowych goście zwiedzili zaofiarowaną pułkowi przez powiat wyrzyski instalację radiofoniczną, która przedstawia się imponująco, obejmuje bowiem stację odbiorczą, gramofon, mikrofon nadawczy, silny wzmacniacz i około 20 potężnych głośników, rozmieszczonych w kompanijnych świetlicach i większych izbach żołnierskich.

RADIOARMATA PRZECIWLOTNICZA

Radio posiada ogromne znaczenie dla obrony, przede wszystkim, jako doskonały środek łączności.

Niezależnie od tego coraz to donoszą o nowych wynalazkach w dziedzinie radiotechniki wojskowej.

Ostatnio pewien wojskowy inżynier amerykański wynalazł armatę przeciwlotniczą, której precyzja i dokładność w ostrzeliwaniu nieprzyjacielskich samolotów oparta na działaniu fal radiowych, jest niebywała.

Wynalazek polega na tym, iż armata działa według metody synchronizacji fal radiowych. Zbliżanie się nieprzyjacielskiego samolotu sygnalizowane jest przez specjalne urządzenie, t. zw. fotocela, przy celowniku. Jednocześnie jest podawana odległość i wysokość samolotu. Promieniowanie notowane w fotoceli reguluje automatycznie strzał armatni.

Próby dokonane z dwoma bateriami armat nowego typu dały doskonałe rezultaty.



ZADANIE NR. 19. BILETY WIZYTOWE.

Z. URBRAK

T. SEDATYN

M. RANIZIOK

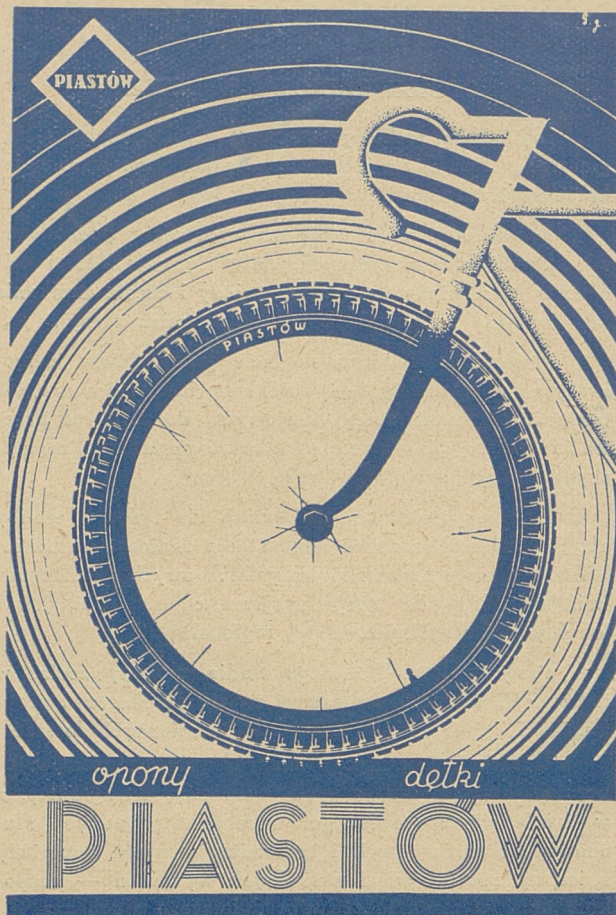
Z podanych powyżej biletów wizytowych odczytać należy jaki zawód jest tych obywateli.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa dnia 29 bm. Jako nagrodę przewidziana przez redakcję grę świetlicową: „Szachy Strzeleckie”.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 15.

Paleszuk, Łowiczaniec Podlasiak.

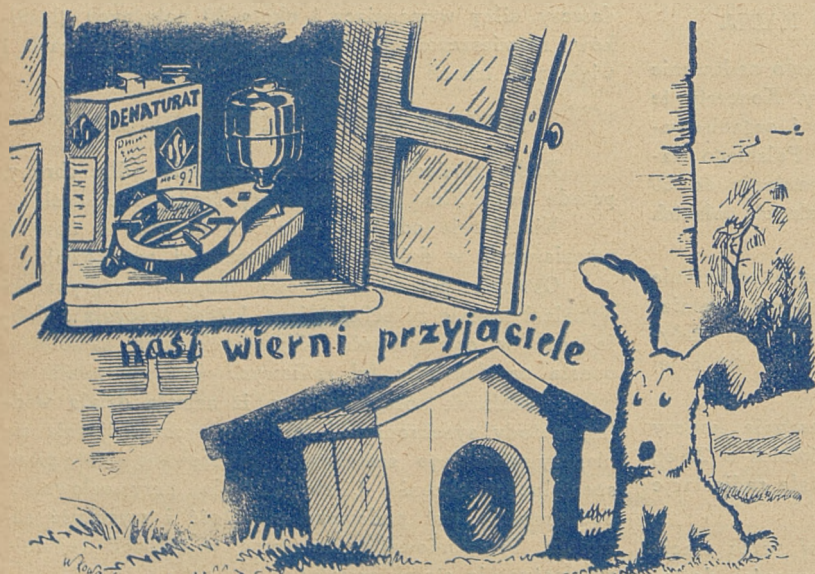
Redakcja otrzymała 62 rozwiązania—wszystkie prawidłowe. Manierkę aluminiową wylosował ob. Paciukanis, Pietruki.



AUDYCJE STRZELECKIE

nadawane z Warszawy na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia, w każdy drugi i czwarty poniedziałek miesiąca, zdobywają sobie coraz większe uznanie wśród strzelców i ogółu radiosłuchaczy.

Najbliższa audycja Z. S. pióra Antoniego Nowinicza p. t. „Przy strzeleckim ognisku” — nadana będzie d. 14. b. m. — Następną z kolei audycję p. t. „O ludziach dobrej woli” tegoż autora usłyszymy d. 28. b. m.



Nasi wierni przyjaciele — denaturat i kuchenka spirytusowa „E mes”

Czy opłaciłeś już prenumeratę „STRZELCA” za kwartał II-gi